

12.05.2016 r.

Kochany Tato!

Na wstępie mojego listu pragnę Ci serdecznie podziękować za prezent, który mi przysłałeś wraz z listem. Tak bardzo za Tobą tęsknię. Bardzo się cieszę, że wkrótce już wracasz z sanatorium. Mam nadzieję, że podreperują Ci tam Twój, umęczony pracą, kręgosłup. Wypocznij sobie w tym sanatorium i nie martw się niczym - pod Twoją nieobecność jakoś sobie radzimy w gospodarstwie. Pomagamy mamie, ile możemy. Czasu za dużo nie mamy, sam wiesz- przychodzimy ze szkoły, zjemy obiad i jedziemy do szkoły muzycznej. We wtorek i czwartek, gdy mam wolne popołudnie, pomagam mamie solidnie.

Tatku, radzimy sobie, ale to nie znaczy, że nie tęsknię. Trzeci tydzień bez Ciebie to jak wieczność. Wspominam sobie nasze wspólne zabawy. Pamiętasz, Tato, jak zabrałeś mnie na ryby? Zastawiliśmy siatki na jeziorze, a później skoczyłam z łódki do ogrzanej słońcem wody. Cały czas byłeś na łódce i czuwałeś, żeby nic mi się nie stało. To wtedy nauczyłeś mnie pływać, a później także nurkować. Ile Ty miałeś cierpliwości dla moich - niekoniecznie mądrych - pomysłów. Ot, choćby wtedy, gdy próbowałam pchać łódkę (niekoniecznie) do brzegu i uznawałam to za wspaniałą zabawę.

Miałeś czas dla mnie zawsze. Ciągłe uczyć się od Ciebie gospodarowania czasem, jesteś też dla mnie najlepszym przykładem, że można i trzeba pomagać ludziom. Jako strażak ochotnik zawsze jesteś gotów by nieść pomoc. Zaraziłeś mnie swoją pasją pomagania ludziom, którą realizujesz jako strażak-ochotnik. Na pewno jak będę pełnoletnia, wstąpię w szeregi Ochotniczej Straży Pożarnej.

Dziś to wiem, że nie zawsze mieliśmy w domu (mówiąc eufemistycznie) pieniędzy w nadmiarze, ale nigdy nie dałeś nam tego odczuć. Ciepło wspominam nasze wakacyjne wyjazdy - z konieczności zazwyczaj bliskie, ale atrakcyjne, a szczególnie ten do Gniewu. Zwiedzaliśmy zamek, obejrzelismy wyświetlany na jego ścianach film "Wakacje z duchami", a potem popłynęliśmy promem na drugą stronę Wisły, do Kwidzyna. W trakcie oczekiwania na prom siedziałam na grubej linie, która mocno drgała; wtedy lekko mną podrzucało. Czułam się jednak bezpiecznie, bo cały czas byłeś w pobliżu .

Teraz chodzę do trzeciej klasy gimnazjum. Miałam niedawno mnóstwo kartkówek, sprawdzianów i prac klasowych. Uczę się jak wariatka, czasem zarywam noce. O te zarwane noce mama czasem się złości. Ty, Tato, nigdy. Ty wiesz, jak bardzo zależy mi na wynikach z egzaminu gimnazjalnego. Marzę, o tym, by dostać się do najlepszego liceum w rejonie - II Liceum Ogólnokształcącego w Grudziądzu. Moim celem są studia. Wiem, Tato, że los tak zrządził, że nie miałeś możliwości studiować. Jako młody chłopak musiałeś przejąć gospodarstwo po dziadku. Kochasz ziemię, zawsze chciałeś być rolnikiem, więc nigdy tego przyspieszonego kursu dorosłości nie żałowałeś. Jednak wiem też, że będziesz mnie wspierała w moich planach pójścia na studia, bo mój dyplom w jakimś stopniu będzie "realizacją marzeń w drugim pokoleniu". Nie jestem pewna, jeszcze na jakie studia złożyłabym podania, ale mam trzy lata do namysłu. Myślę, że będę wybierała między medycyną, kosmetologią a weterynarią. Moje zainteresowania są bardzo rozległe, ale wiem, że mój przyszły zawód będzie się wiązał z pomaganiem z ludziom.

Praca na roli jest wielopokoleniową tradycją naszej rodziny, a słowo "ojcowizna" oznacza dom niezmiennie ten sam od pokoleń. To szczęście urodzić się w takiej rodzinie - nie zawaham się użyć tego słowa - patriotycznej. To mój pradziad walczył o polskość - zakładał polski bank w naszej zgermanizowanej wsi, czym zyskał powszechny szacunek i o czym piszą nawet w książkach. To nasza rodzina od lat związana jest też z kościołem. W czasach stalinowskich trzeba było mieć odwagę, by 3 maja, w święto kościelne, a i państwowe, wywieszaniem biało-czerwonej flagi okazywać patriotyzm. U nas flaga była zawsze.

Dziś nie trzeba "walczyć i udowadniać", dziś trzeba Polskę kochać. Oczywiście uczysz mnie tego, Tato. Pojechałeś ze mną na „Konkurs Piosenki Patriotycznej”, który odbywał się na Zamku w Bierzgłowie. Miałam straszną treść przed występem, jednakże krótko po wejściu na scenę, emocje opadły. Zaśpiewałam "Biały krzyż". To pieśń, która nie pozostawia Polaka obojętnym. Zaśpiewałam ją miesiąc później w Urzędzie Wojewódzkim w Bydgoszczy podczas uroczystości nadawania obywatelstwa nowym Polakom. Widziałam, jak niektórzy ocierali łzy. Będą z nich dobrzy Polacy.

Wtedy w Bierzgłowie wygrałam. W ramach nagrody otrzymałam voucher na wyjazd do Brukseli. Z radością poleciałeś ze mną do stolicy Europy, bo uczysz mnie mądrego patriotyzmu, otwartego na inne kultury. Tato, to z tobą wtedy sięgnęłam chmur - pierwszy raz lecieliśmy samolotem. W Brukseli było bardzo zimno - dobrze, że Cię posłuchałam i wzięłam kurtkę. Przydała się, gdyż dużo zwiedzaliśmy - Europarlament, Atomium (model cząsteczki

żelaza), chodziliśmy na lody próbowaliśmy miejscowych specjałów oraz smakowaliśmy słynną, pyszną, belgijską czekoladę.

Zmieniając temat - pamiętam, jak uczyłeś mnie rozpoznawać gwiazdy na niebie: Gwiazdę Polarną, Mały Wóz, Wielki Wóz. Astronomia jest bardzo interesująca! Pamiętam, jak opatrywałeś nasze skaleczenia, stłuczenia i inne skutki dziecięcych szaleństw. Ty, Tato, jesteś jak Staś Tarkowski, do którego mała Nel mawiała: "Ty wszystko potrafisz".

Kiedyś opowiadałeś o swojej młodości, o szacunku do ojca wyrażanym całowaniem go w rękę. Gest ten symbolizował również pokorę i uległość. Wiesz, Tato, nie wyobrażam sobie teraz takiej sytuacji, że całuję Cię w rękę. Żartem mówiąc - bo to niehigieniczne, a serio - myślę, że za mało we mnie pokory. Nie całuję Cię w rękę, ale nie oznacza to braku szacunku do Ciebie. Chyba sam to czujesz, zwłaszcza, że - jak sam mówisz - mój okres buntu powoli odpuszcza.

Myślę, Tato, że przed nami jeszcze wiele chwil, nie tylko tych zwyczajnych, w samochodzie podczas jazdy do szkoły muzycznej i Twojego cierpliwego oczekiwania pod klasą aż skończę lekcje, ale również tych wzruszających i niezapomnianych. Jesteś jedną z najważniejszych osób w moim życiu. Bez Ciebie nie byłabym tym, kim jestem. Będąc z Tobą czuję, jakby czas stanął w miejscu. Nic nie rozprasza mojej uwagi. Jesteś moim Aniołem Stróżem, bez którego czuję się samotna. Dobrze, że jesteś, Tato. Dziękuję za wszystko, co dotąd dla mnie zrobiłeś.

Serdecznie Cię pozdrawiam i niecierpliwie czekam na Twój powrót.

Twoja Córka

**Natalia Erdmańska**  
**wyróżnienie w kategorii szkoły gimnazjalne**